

## PRENUMERATA WYNOŚI:

miejskowa	
rocznie . . . . .	4 koron — gr.
półrocznie . . . . .	2 „ — „
kwartalnie . . . . .	1 „ — „
zamiejscowa	
rocznie . . . . .	4 koron 60 gr.
półrocznie . . . . .	2 „ 30 „
kwartalnie . . . . .	1 „ 16 „
Numer pojedynczy 20 groszy.	
Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy: Redakcyę „Podhalanina“ w Nowym Targu.	

# PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczetowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadestane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcyja i administracyja w Nowym Targu ul. Szafarska.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Pana Dudzińskiego w Nowym Targu.

Czas odnowić prenumeratę! Ponieważ prenumerata nie została przez wielu W. Panów Abonentów zapłaconą, prosimy więc uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie takowej lub zawiadomienie, czy pismo nasze wysyłać mamy.

Administracyja „Podhalanina“.

## ALLELUJA!

Święta wielkanocne przypadają właśnie na czas budzącej się do życia przyrody, a przypominają nam wielki cud, jaki się stał przed wiekami. Dla narodu polskiego, żyjącego ideą zmartwychwstania, mają święta wielkanocne szczególniejsze znaczenie.

Święto zmartwychwstania Pańskiego, przypomina nam zwycięstwo idei nad przemocą, sprawiedliwości nad gwałtem, prawdy nad fałszem, światła nad ciemnością, miłości nad szatańską złością; podnosi w nas wiarę we własne siły i w lepszą przyszłość Ojczyzny i szczęście ludu.

Potrzebę takiej otuchy odczuwa niemal instynktowo każdy prawy Polak, nie-szczęśliwe bowiem położenie, w jakim się naród polski od wieku znajduje, wymaga od nas Polaków ogromnego hartu i głębokiej wiary, abysmy nie upadli na duchu i nie zwątpili.

Wiek już cały upłynął od umęczenia na „krzyżu niewoli“ narodu Polskiego. Przez wiek płyną rzeki krwi męczeńskiej, a ile łez popłynęło z bólu i rozpacz, to tylko Bóg jeden zliczyć zdoła.

Wśród takiego stanu rzeczy święta wielkanocne uroczystością swą podnoszą nadzwyczaj ducha w narodzie. Chrystus zmartwychwstał, jak sam przepowiedział, a zmartwychwstanie Polski przepowiedzieli wieszcz i męczennicy nasi, porównując w płomiennej miłości Ojczyznę biedną z ukrzyżowanym Zbawicielem.

Stuletnia walka nasza o niepodległość narodu świadczy dobitnie, że społeczeństwo nasze pragnie tego zmartwychwstania gorąco, świadczą o tem wojny narodowe, w których tysiące ludu ginęło bohaterką śmiercią w orężnym starciu z wrogiem.

Wiara nas ożywia. Wiara i krew przelana podczas stuletniego męczeństwa napawa nas taką nadzieją, że w uroczyste święto Zmartwychwstania, mimo klęsk i nieszczęść wydobywa się z piersi naszych radosny okrzyk: „Alleluja“.

Oby to Zmartwychwstanie naszej ukochanej Ojczyzny jak najrychlej nastąpiło, a my doczekali się zaśpiewać: „Wesoły nam dziś dzień nastal“.

## Towarz. rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu.

(Własne sprawozdanie.)

Walne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu odbyło się dnia 16 marca b. r. w sali „Sokoła“ w obecności 38 członków.

Posiedzenie zajął ks. Leopold Brosig, proboszcz z Czarnego Dunajca, jako prezes Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, a po odczytaniu przez p. Śtruszkiewicza, notaryusza, protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, zabrał imieniem dyrekcyi głos Dr. Kazimierz Nowotny. Ze

## Białe róże.

Nowella.

Antigonn.

— Prawda, panno Helo, wszystkie następujące tance dla mnie? Nie odmówi mi pani tej jedynej prośby.

Wymówił to takim tonem, że Hela, która mu odmówić chciała, była zniewoloną życzeniu jego zadość uczynić.

Biedna Zofia czuła się tak opuszczoną i tak samotną w tej chwili, iż pomimo woli łezka jedna po drugiej spływała jej po twarzy, lecz ona tego nie czuła, gdyż ból jakiś gryzący szarpał jej serce.

Minęły jej sny i marzenia, pierzchły jak bańka mydlana, która unosząc się w powietrzu, bawi oko swe barwą tęcza, trwając tylko chwilę, gdyż się rozpryska w powietrzu nie pozostawiając nawet śladu swojego istnienia.

U Zofii było przeciwnie, szczęście znikło, ale natomiast pozostał ból i rozczarowanie. — Nigdy nie myślała, ażeby ten człowiek, który okazywał jej tyle uczucia, dziś o niej zapomniał zupełnie. Że przez te trzy lata nie miała wiadomości o nim, tłómaczyła tem, iż kiedy ona sama się usunęła, on nie chciał być natrętnym, ale miała nadzieję, że znowu los ich połączy, a wtedy on upomni się o swoje prawa.

A tymczasem taki bolesny zawód ją spotkał.

Czuła żal do niego, do Heli, do całego świata.

Tak zatopiona w swoich dumaniach nie uważała, że samą została, gdyż właśnie podano kolację i para za parą ruszyły do sali jadalnej.

Już prawie ostatnia para zniknęła ze sali, a Zofia jeszcze siedziała, może sił jej brakło by powstać, a może nie chciała iść sama.

Wtem usłyszała głos jakiś za sobą.

— Pani pozwoli podać sobie ramię? Służę Pani! Powstała machinalnie, nie wiedząc, kto do niej mówi. — Szła, lecz obojętnem jej było, kto był ten, który szedł obok niej.

Dopiero gdy weszła do sali jadalnej i usiadła na podanem jej krześle, zwróciła uwagę na swego sąsiada.

Był to mężczyzna lat średnich, bardzo ujmującej powierzchowności, twarz jego nosiła cechę niezłomnej woli i prawego charakteru. — Widać było, że nie zawsze los był dla niego łaskawym, gdyż zdradzała to głęboka zmarszczka na czole, którą tylko myśl jakaś uparta, lub cierpienie wyrycę potrafi.

— Zapewnę panią dziwi rola natręta, którą wobec pani zająłem, nie czyniąc nawet zadość obowiązkom grzeczności, gdyż nie przypomniałem się pani. Ale ja chciałem byś się cofnęła pamięcią parę lat wstecz i przypomniała sobie sama Henryka Skrzyńskiego.

— To pan jesteś? Nie poznałabym pana. Lecz jak się cieszę, że pana widzę, mówić nie potrzebuję. — Stałaś w takiej chwili przedemną, w której czułam się bardzo samotną. Drugi to już raz w mojem życiu. Pierwszy raz wtedy, kiedy straciłam moich drogiech rodziców i dzisiaj. O, takich chwil się nie zapomina! Dawniej nie nosiłeś pan brody, dlatego poznać pana nie mogłam, chociaż głos mi był znany.

— Czy pani nie wiedziała, że mieszkam w tych stronach? Ja nie spodziewałem się także panią tu widzieć, ponieważ nie wiedziałem, że państwo Sławscy są z panią spokrewnieni, gdyż

inaczej byłbym się prędzej przypomniał jej pamięci.

Zofia ożywiła się pod wpływem tego serca poczciwego, które o niej nie zapomniało — to też uczuła się swobodniejszą, a nawet weselszą, gdyż nie była tak osamotniona. — Nareszcie muzyka dała hasło, by przejść do sali balowej. — Znowu pary ruszyły jedna za drugą, Hela wsparta na ramieniu Zygmunta, Zofia z Henrykiem.

III.

Bal się skończył, zostawiając po sobie wspomnienia, dla jednych wesołe, a dla drugich długie dni smutku.

Widzimy znowu obie panienki razem, lecz jak różne myśli zaprzętają ich główki.

Heli muszą być bardzo przyjemne, bo co chwila się uśmiecha, Zofia natomiast niby czytając książkę, myślni błędzi gdzieś, gdzieś bardzo daleko, a musiały dotknąć aż tajemnic jej serca, bo czasami łezka zabłysła w jej oku.

— Moja Zosiu, połóż tę książkę. — Mówmy lepiej o balu, — zawołała Hela, którą już ta cisza zaczynała nudzić. — Ja taka upojona nim jestem! Jak długo żyć będę, nigdy tego wieczoru nie zapomnę. Ten walc, Zosiu, mówię ci, to boski taniec — i zaczęła sobie nucić. Po chwili zapytała:

— A ty jakie wrażenie odniosłaś z wczorajszego wieczoru?

— Ja moja Helo nie umiem ci zdać sprawy, wiesz, że zbyt wesołą nie jestem, lubię towarzystwo i miło mi jest widzieć drugich całych życiem oddających się zabawie. Mnie zaś nie wesoło życie płynie. Ze śmiercią moich drogiech rodziców straciłam wszystko, co miałam najdroższego na ziemi. — Straciłam już niepowrotnie. Czyż możesz się dziwić, że nie zawsze usta moje do śmiechu są skłonne?

„Podhalanina“ niech nie braknie w żadnym domu na Podhalu, wspierajmy go, bo to nasze.

## Chłop opętany przez dyabła.

sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo z dniem 31 grudnia 1898 liczyło 698 członków, z ogólną liczbą deklarowanych udziałów 207.137 koron 22 groszy, na poczet której wpłacono 69.045 kor. 74 gr. Wkładki oszczędności wynosiły 70.307 kor. 66 gr. Fundusz rezerwowy wynosi 1.433 kor. 32 gr. W rachunku bieżącym wierzycieli 7.795 kor. 28 gr. Procenta na rok 1898 pobrane 706 kor. 80 gr. Czysty zysk za rok 1898 przedstawia się jak na młoda instytucję poważnie 2.039 kor. 14 gr. Stan kasy z dniem 31 grudnia 1898 wynosił 311 kor. 74 gr. Portfeuille wekslowy 76.883 kor. 74 gr. Pożyczki hipoteczne 10.655 kor. Zaliczki kosztów sądowych 128 kor. 43 gr. Lokacje 2.615 kor. 50 gr. Zapas walut 36 kor. 80 gr. Zapas towarów 17.813 kor. 94 gr. Rachunek bieżący 18.805 kor. 54 gr. Procenta zwłoki należne 41 kor. 80 gr. Wartość inwentarza 2.194 kor. 80 gr. Różnica dywidendy z roku 1897 wynosi 71 kor. 19 gr. Ogółem stan bierny i czynny wynosi 129.337 kor. 68 gr. — Ogólny ruch kasowy przedstawia po ważną cyfrę 2.809.136 kor. 31 gr.

(Wziąwszy na uwagę, że czysty zysk 2.039 kor. 14 gr. nie odpowiada stosunkowo obrotowi kasowemu, nadmienić nam wypada, że Towarzystwo bardzo mały procent liczyło przy sprzedaży artykułów spożywczych i w przedniości było prawdziwą pomocą dla biednej ludności. Przep. Red.)

Towarzystwo to — jak się okazuje — przychodziło z pomocą Kółkom rolniczym. Brał odpowiedzialnych magazynów w Chabówce i w Nowym Targu dotkliwie uczuwać się daje. Przy tej sposobności wspomina Dyrekcyja, że kierownictwo zawodowe wykształconego urzędnika było bardzo umiejętne i jemu należy się uznanie.

Na wniosek komisji lustracyjnej udzieliło Walne zgromadzenie Dyrekcyi absolutorium z rachunków i czynności.

Z powodu, że z Dyrekcyi ustąpili pp. Aleksander Lgocki i Dr. Rudolf Zatlókał, przeto w ich miejsce wybrano dyrektorami ks. Wawrzynowskiego i p. Franciszka Żurka, zaś zastępcą w miejsce p. Biechońskiego p. Pyzowskiego.

Do Rady nadzorczej weszli: pp. Dr. Zduń, Lgocki, Ks. Haber, Słowik i ks. Dańkowski. Wreszcie wniosek p. Józefa Rajskiego co do kupna dla Towarzystwa własnej realności, przekazano Radzie nadzorczej. W końcu uchwalono wypłacić 7% dywidendy od udziałów cały rok leżących, 5% zaś od udziałów, które przynajmniej trzy miesiące w Towarzystwie leżą. W ogólności podnieść nam wypada, że działalność Towarzystwa dla tutejszego powiatu jest zbawienną i Towarzystwo to jest niejako równoważnikiem cen zbożowych.

F. D.

— Przecież już dwa lata minęło, jak straciłaś swoich rodziców — odrzekła Hela — a powiadają, że czas każdy ból, wszelkie rany zagoi.

— Tak! jak u kogo i tylko nie takie, które owładną serce, te kończą się wraz z jego biciem. — Ale lepiej nie mówmy o tem, ty jesteś szczęśliwą, życie ci się dopiero uśmiechać zaczyna, pocóż masz sobie główkę zajmować smutkiem drugich. Lepiej mówmy o toalecie, jaką weźmiesz na bal mający się odbyć u państwa Regierów na przyszły miesiąc.

— Ach prawda, zapomniałam o nim na chwilę — ale ten bal spać mi nie daje. Wiesz Zosiu, toaletę już sobie wybrałam.

— Ciekawam jaką? zapytała Zofia.

— Różowa suknia z gazy jedwabnej, podpinana białymi różami i we włosach te same kwiaty. — A wiesz dlaczego? zgadnij... — Bo mówił mi p. Zygmunt, że bardzo lubi białe róże, a ja tak chciałabym się jemu podobać.

Zofia słuchała z przyjemnością jej niewinnego szczebiotu, ale na wspomnienie róż białych uczuła taki dziwny ból w sercu, że wybuchła spazmatycznym płaczem.

Po chwili gdy przyszła do siebie zwróciła sobie, że nie umiała zapanować nad wzbudzeniem uczuciem. Uśmiechnęła się, zaczęła Helę całować, tłumacząc płacz smutnem wspomnieniem z przeszłości.

Hela zbyt była młodą i nadto wesołą, ażeby cierpienie drugich dłużej zająć ją mogło. Już znowu śmiała się i układała plany na bal następny. Chciała być ładną, jak żadna inna, bo chociaż tak młoda, ale jako jedynaczka ogromnie była pieszczoną. Od dzieciństwa słyszała od wszystkich, że jest ładna — rodzice nazywali ją: „nasza śliczotka“ a lustro, w którym bardzo lubiła się przeglądać, powtarzało to, co tak często słyszała.

Wpadł nam w ręce następujący kontrakt, którego treść jako curiosum zaprodukowujemy.

Zgłoszono do wymiaru należności dnia 26 lutego 1899 do Bp. 190. kontrakt renty dożywotniej, który pomiędzy Mateuszem Jakóbcem synem Stanisława Jakóbca Hanuścacza, w Dziańszu pod Nrem 51 zamieszkałym, jako odstępującym, z jednej strony, zaś Izakiem Storchem synem Samuela w Dziańszu pod Nrem 250 zamieszkałym jako nabywającym z drugiej strony, w następujący sposób został zawarty.

Art. I. Wskutek podania z dnia 12 października 1895 L. 5849 oraz na podstawie dekretu dziedzictwa po s. p. Stanisławie Jakóbcu Hanuścacz z dnia 19 sierpnia 1894 L. 4129 zainstalowane jest prawo własności 1/6 części ciała hipotecznego wykazu 174 czyli realności pod Nrem 51 w Dziańszu na rzecz Mateusza Jakóbca, syna Stanisława. Realność ta obejmuje parcelę budowlaną 137/1, tudzież gruntowe 2838, 3061/3, 3062/3, 3071/2, 3072/1, 3078/1, 3078/3, 3079/2, 3079/5, 3083, 3085/4, 3086/1, 3087/1, 3098/2 3114/2, 3116, 3117/1, 3118/2, 3120, 3121/1, 3121/2, 3122/1, 3123/2, 3124/1, 3125/1, 3126/2, 3127/1, 3128/2, 3129/1, 3131/1, 3131/3, 3131/5, 3134/1, 3135/2, 3137/1, 3138/2, 3139/1, 3140/2, 3141/1. Nadto z tegoż samego tytułu intabulowany jest Mateusz Jakóbiec za właściciela 1/6 części wykazu 176 tej samej księgi gruntowej, czyli parcel drogowych 8789 i 8796.

Art. II. Mateusz Jakóbiec jest bezdzietnym wdowcem, liczy lat około 50 i cierpi na dokuczliwą chorobę żołądka, która wymaga troskliwej opieki, tej nie znajduje u swojego rodzeństwa, które częścią o niego zupełnie nie dba, częścią żyje z nim w wielkiej nienawiści, czem wszystkim widzi się spowodowanym oddać się pod opiekę Izaka Storch, który wprawdzie jest innowiercą, lecz znany mu jest od dawna, gdyż w tej samej wsi mieszka i z teje pochodzi, jako człowiek uczciwy, Mateusz Jakóbiec przeto odstępuje całą powyższą swoją w punkcie I. wymienioną realność, na tegoż wyłączną, nieograniczoną i nieodwołalną własność, oraz w natychmiastowe fizyczne posiadanie i używanie: w zamian za co Izak Storch zobowiązuje się Mateusza Jakóbca do najdłuższych dni jego życia przy sobie utrzymywać tj. dostarczać mu pożywienie jego stanowi, wiekowi i stanowi zdrowia odpowiednie, w ilości wystarczającej i w dobrej jakości, dawać przy sobie dobre pomieszkowanie i ciepło, dostarczać mu wedle potrzeby światła, bielizny, obuwia i odzieży, pielęgnować w czasie choroby, zaś na wypadek śmierci obowiązany jest Izak Storch postarać się dla odstępującego mu grunt zapisodawcy przyzwoity pogrzeb wedle obrządku katolickiego sprawić.

Art. III. Mateusz Jakóbiec zezwala, ażeby prawo własności wymienionych w punkcie I. realności na rzecz Izaka Storch, syna Samuela było zainstalowane, zastrzega sobie atoli w stanie biernym dotąd jego własnej 1/6 części wykazu 174 intabulacją prawa zastawu dla obowiązku dożywotniego Izaka Storch, dostarczania jemu tj. Mateuszowi Jakóbcowi całkowitego przyzwoitego utrzymania lub zapłacenia równowartości w kwocie każdomiesięcznej 3 zł. (trzy zlr. a. w.).

Art. IV. Mateusz Jakóbiec zobowiązuje się na żądanie zapisobiercy w miarę sił i wedle swojego stanu zdrowia dopomagać mu w robotach rolniczych na tymże gruncie przedmiotem zapisu będącym. Również zastrzega sobie, że w razie jeżeliby zapisobierca, lub jego rodzina pod jednym dachem z nim będąca, zgodzić się nie mogła lub też w razie gdyby zapisobierca obowiązków swoich niniejszym kontraktem na siebie przyjętych nie dopełnił, wolno mu będzie od tegoż się odłączyć i w takim razie Izak Storch obowiązany mu będzie każdomiesięcznie kwotę 3 zlr. w dniu 1 każdego miesiąca, z góry tak długo opłacać, póki zapisodawca żyć będzie, lub też do niego się nie wróci i znowu w naturze utrzymania żądać nie będzie. Późem obie strony kontrakt niniejszy, po ogłoszeniu tegoż odczytaniu za zgodny z wolą swoją uznają i takowy podpisują. Czarny Dunajec dnia 22 lutego 1899 r. † Mateusz Jakóbiec pm. Gajewski wr. Izak Storch wr. Izrael Kunz wr. Jakób Langer wr. G. 7/99. Wedle rejestru uwierzytelnień i. 7/99 Mateusz Jakóbiec rolnik i Izak Storch przemysłowiec z Dziańszu, których tożsamość osób znani sądowi osobiście świadkowie Izrael Kunz przemysłowiec z Chochołowa i Jakób Langer przemysłowiec z Cz. Dunajca potwierdzili dokument niniejszy w sądzie, pierwszy znakiem krzyża podznaczył, drugi zaś własnoręcznie podpisał. Z kancelaryi c. k. Sądu pow. Cz. Dunajec dnia 22 lutego 1899 (L. S.) Gajewski c. k. oficyał mp.

(Reprodukcya tego kontraktu nie potrzebuje widocznie żadnych komentarzy, nadmienić nam tylko wypada, że kontrakt tego rodzaju łatwo może być zaczepiony i unieważniony, a sporządził go żyd Dr. Ernest Geissler adwokat w Nowym Targu.

Ciesz się więc izraelu, że będziesz chrześcianom katolickim pogrzeby sprawiał. Może ten nieodosobniony smutny fakt otworzy oczy ludziskom. Sporządzenia takiego kontraktu nie podjąłby się żaden z katolickich adwokatów).

To też wiedząc o tem, że jest ładną, chciała się jeszcze ładniejszą uczynić, by olśnić nietylko Zygmunta swoimi wdziękami, ale wszystkich.

W tem młodem serduszkuz już próżność i chęć podobania się główną grały rolę, a rodzice zaślepieni miłością bezrozumną, potęgowali to, coby karcie byli powinni. To też Hela nie była zdolną brać rzeczy na seryo, ani też zbyt przejmując się smutkiem — gdyż w pierwszym rzędzie było u niej to małe słówko: „Ja.“

Zofia natomiast, wychowana przez rodziców rozumnych, którzy nie tylko kształcili jej umysł, ale i serce, chociaż ładną była, nie myślała o tem, gdyż wiedziała, że piękność nie tyle stanowi, ile przymioty duszy.

Rodziców kochała bardzo, na każde ich skinienie zwracała uwagę, ich myśli zgadywać chciała. — Poznawszy Zygmunta, nowe uczucie owładnęło jej sercem, całą potęgą swej siły. Lecz złamał się kwiat w samym rozkwicie.

### IV.

Dzień balu wreszcie się zbliżał, Hela rozpromieniona od jednego lustra do drugiego biegła, to próbując stanik, czy dobrze leży, to kwiatek, jakby lepiej upiąć. — Jednem słowem sobą była zajęta, a Zofia dopomagała jej, wybierała kwiaty, które ładniejsze i stroiła w nie tę pustą główkę.

— Wiesz Zosiu, że nie pojmuję, dlaczego ty nie idziesz na ten bal z nami? Bawiłabyś się dobrze, danserów będzie wielu, już teraz nogi mi skaczą.

W wigilię balu Hela ustroiła się w suknię balową — Kwiaty upięła, a przejrząwszy się w lustro, sama do siebie się uśmiechnęła tak ładną była. — A rodzice podziwiali jedynaczkę mówiąc sobie nawzajem: „prawda, jaka ona piękna ta nasza Hela.“

Hela całą noc spać nie mogła, myśl zaprzątnięta strojem i tryumfem, jaki jutro odniesie, spać jej nie dawała. Już dzionek świtać zaczął, gdy znużona bezsennością przymknęła powieki, ale wnet się obudziła. — Wstała czem prędzej trawiona gorączką balową. Wreszcie nadeszła chwila oczekiwana, Hela ustrojona z bukietem z białych róż w ręku, wyglądała jak bogini — a odjeżdżając szepnęła Zofii:

— Muszę Zygmunta oczarować! Muszę! bo tak chcę.

Mówiąc te słowa nie była to już niewinna dziewczeczka — ale kobieta skończona — kobieta zepsuta.

Znikł urok niewinności z jej twarzy, natomiast piękność jej jaśniała w całym blasku, a oraz taka pewność siebie przebijała się w całej postaci, bo czuła, że nie arokowi jej się oprzeć nie zdoła.

Jeden wieczór przeistoczył ją w kobietę światową, pragnącą hołdów i uwielbienia.

Zofia została sama.

Wieczór był prześliczny, miliardy gwiazd pokryły firmament, a księżyc jaśniał w całym blasku, tylko czasami biała chmurka przemknęła, przykrywając oblicze jego swą szatą niewinności. Zofia uczuła potrzebę orzeźwienia się trochę świeżem powietrzem. — Otulona szalem zeszła do ogrodu, usiadła na ławeczce i puściła bieg myślom, które całym nawałem cisnęły się do zbolącej jej głowy.

Leż to wspomnień różnorodnych a przepłatanych smutkiem i rozkoszą obudziło się w jej sercu! — Trzy lata temu, miała jeszcze rodziców i tego, którego jej serce wybrało. A dzisiaj? jaka różnica! Wszystko dla niej stracone.

C. d. n.

## Szkic dziejów muzeum narodowego w Rapperswylu

przez  
Dr. J. Rosz.

Ciąg dalszy.

Zamiar założenia Muzeum narodowego polskiego za granicą — powiada autor „Rzutu oka na dzieje Muzeum narodowego w Rapperswylu“), ujawnił się po raz pierwszy przy okazji sypania kopca pamiątkowego na cześć Kościuszki w miejscowości zwanej Sur de Loigny, w pobliżu Fontainebleau, gdzie Kościuszko długi czas (1798 do 1814) przemieszkował. Przyjacieli i adiutanta Naczelnika, były oficer armii polskiej, szwajcar, pułkownik Franciszek Zeltner, powziął pomysł założenia w pobliżu pamiątkowego kopca, narodowego polskiego muzeum. Wkrótce pojawiły się odezwy, skierowane do emigracji i wzywające do składek na rzecz muzeum. Ubodzy emigranci nie mogli jednak większej, a potrzebnej na to sumy złożyć, aby pomysł Zeltnera czynem utrwalił. Pomysł mimo to nie upadł i podjął go w lat kilkanaście później, Władysław Plater. Miejsce na muzeum było upatrzone: stare, na polu zrzuwane zamczysko w Rapperswylu. Za Rapperswylem, oprócz malowniczego położenia, historycznej tradycji, dogodnego punktu na trakcie turystowskim, przemawiało i to, że tam właśnie wzniesiono już poprzednio (1863 r. w lutym) ową pamiątkową kolumnę o której wspomnieliśmy wyżej.

Dzięki staraniom i zabiegom ówczesnego prezydenta miasta Rapperswylu, szczerego przyjaciela Polaków, p. dra Teodora Curti, wkrótce zawarto umowę z gminą (1869 r.). Na mocy tej umowy zamek wydzierżawiony został hr. W. Platerowi, względnie jego spadkobiercom, na lat 99 i to za nader niewielką sumę, bo 100 fr. rocznie, z warunkiem jednak, jak się potem okazało, bardzo uciążliwym, że dzierżawca, względnie jego spadkobiercy, zrzuwany zamek odbudują i z gruntu odnowią w ciągu lat dwudziestu.

\*) Autorowi tej pracy, — na której oparliśmy ten szkic, dziękujemy serdecznie za cenne wskazówki i przyjacielską pomoc.

## Z dnia.

Ciężka i znużająca jest praca dziennikarska! Zganisz postępowanie jednego, to się gniewa, pochwalisz działalność drugiego, to w obozie przeciwników powstaje znowu krzyk. I jakże tu ludziskom dogodzić? Każda żyjąca jednostka ma odmienne zdanie, przeto z tego wynikałoby powinno, że dla każdego czytelnika inaczej pisać by wypadało. Trudno wam moi panowie dogodzić, to prawda, lecz my nie będziemy się na wasze odmienne zdania i dążności oglądać, bo mamy cel już wytknięty, a dewizą naszą jest: „Sprawiedliwa ocena wszystkiego.“ Syoniści zrobili ogromny gwałt, jakkolwiek dotychczas antysemitycznych artykułów nie pisaliśmy, że „Podhalanin“ jest gazetą antysemityczną, gdyż namarkował postępowanie kilku nagany godnych żydów. Ponoś nawet w „Smedrisz“ (przedsiónek synagogi) agitowano i wołano w sobotę, aby pisma naszego nie prenumerować. Ale mniejsza o to. Lud Izraela czuje się widocznie nietykany, a nawet jednostek nieuczciwych dotknąć nie wolno. Ogół społeczeństwa jest innego zdania. — Społeczeństwo nasze wymaga koniecznie *puryfikacji*, a jeżeli bezwstyd osiągnął kulminacyjnego punktu swej dojrzałości, przeto obowiązkiem naszym jest ten chorobliwy stan usunąć i publicznie to co nagany godne napiętnować.

## KRONIKA.

Nowy Targ, dnia 1. kwietnia.

Czytelnikom i korespondentom naszym życzymy wesolego Alleluja! Przy święconem jajku nie zapomnijcie o „Podhalaninie“, a życząc mu po chrześcijańsku, abunujcie go gromadnie.

**Wiadomości osobiste.** Przy wyborach w dniu 14. marca b. r. wybrani zostali: marszałkiem Rady powiatowej w Nowym Targu p. Adam Uznański, właściciel dóbr, zastępcą p. Aleksander Lgocki, właściciel dóbr; w skład Wydziału weszli pp.: Dr. Kazimierz Nowotny, adwokat; Dr. Ernest Geisler adwokat, Dr. Jan Zduń właściciel dóbr, Wawrzyniec Ptasz włościanin i ks. Piotr Krawczyński, proboszcz. Co do obecnego składu Wydziału powiatowego powstrzymujemy się z oceną, aż bliżej przypatrzymy się czynom i działalności.

Prezesem Towarzystwa tatrzańskiego został w dniu 12. marca b. r. wybrany w Krakowie J. Ex. Leon Biliński. Szczegółowe sprawozdanie z walnego zgromadzenia podajemy poniżej.

**Pomysłowy baraba.** „Bieda nauczy ludzi wróżyć“, przysłowie to ziszcza się bardzo często. Baraby sprowadzeni do budowy kolei Chabówka-Zakopane, wobec zimowego bezrobocia, włączają się po zebrach gromadnie po całym powiecie. Jeden z nich odgrywa rolę cudotwórcy, a mianowicie po wszech obiecuje włościanom, że zna tajemnice, jak postąpić, aby krowy wiele i dobrego miały mleka i w ten sposób wyłudza od łatwowiernych grubsze kwoty.

**Czytelnia katolicka** w Nowym Targu, odbyła w dniu 12. marca b. r. swoje doroczne Walne zgromadzenie, które prezes p. Dr. Kazimierz Nowotny w obecności 30 członków zagał. W sprawozdaniu podniósł prezes, że czytelnia katolicka w skutek ustaw wyjątkowych zamknięta była od dnia 3. lipca 1898 do końca lutego b. r.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że czytelnia liczy obecnie 70 członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód 280 złr. 7 ct., rozchód 276 złr. 35 ct. i kończy swe zamknięcie rachunkowe gotówką 3 złr. 72 ct. Majątek czytelnia składa się z inwentarza w wartości 159 zł. i biblioteki w wartości 128 zł. Ogółem majątek stowarzyszonych wynosi 287 złr. a. w.

Następnie z powodu oświadczenia Dra Nowotnego, który z powodu licznych zajęć prezesurę składa, przystąpiono do wyboru. Prezesem czytelnia wybrano ks. Rajdę, zastępcą p. Józefa Rajskiego, zaś do Wydziału weszli pp.: Moczydłowski, Żurek, Staszek, Gołębiowski, Walicki i Olbrechtowicz. Na wniosek p. Moczydłowskiego obrano patronem czytelnia św. Idziego. W końcu wniósł nasz redaktor wniosek, aby Walne zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczciło i podziękowało ustępującemu prezesowi i Wydziałowi, którzy w nader trudnych warunkach potrafili utrzymać czytelnia.

**Falszywe pogłoski.** Przed tygodniem kolportowano fałszywą wiadomość, że wydawnictwo „Podhalanina“ nabył „jeden pan“ (bez wymienienia nazwiska) od nas na własność, a że redaktor nasz ma objąć inną jakąś intratną posadę. Wobec tego rodzaju pogłosek oświadczamy stanowczo, że pogłoski te są tendencyjne i zmyślone, widocznie leży to w interesie pewnych osób, któreby chętnie chciały widzieć redakcję naszą jako swej klice niewygodną, w innych rękach.

**Nasz Magistrat.** Ster naszego dawniej wolnego królewskiego miasta Nowego Targu spoczywa *de nomine* w rękach tutejszego, ogólną ciężką i zobowiązującą otaczanego p. Halikowskiego i wcale się nie dziwimy, że tenże mając na sobie ciężkie i pełne odpowiedzialności za sobą pociągające brzemie służby pocztowej, niema czasu zajmować się służbą administracyjno-autonomiczną burmistrza i *de facto* całe urzędowanie burmistrzowskie spoczywa w rękach sekretarza p. Rapackiego, który rozłącza swe opiekuńcze skrzydła nad całą Nowotarszczyzną. Faktycznie ten ostatni jest burmistrzem, a raczej burmistrza prawą ręką. Nie chcemy wcale sięgać do archiwum aktów sądowych, aby z nich dopiero dowiadywać się o zdolnościach p. sekretarza magistratualnego, my już pod tym względem mamy zdanie wyrobione.

**Warpecha Walenty**, listonosz pocztowy w Nowym Targu pełni swe obowiązki listonosza przez lat 27 przy tutejszej poczcie, a były czasy, że przez przeciąg dnia pełnił służbę listonosza, nocą zaś konduktora pocztowego na przestrzeni Nowy Targ-Chabówka. — Dziś jest to staruszek mający zupełnie sterane w służbie zdrowie. Czy nie należałoby, aby choć w drodze łaski obdzieniono go rządową emeryturą? Zarząd pocztowy przeciw sam z urzędu powinien sprawę tę poruszyć, jest to obowiązek chrześcijański.

**Falszywe pogłoski** krążą po Nowym Targu, jakoby spółka handlowa w Zakopanem wraz z filią w Nowym Targu, poniosła znaczne straty i byt jej miał być zachwiany. — *Redakcja nasza, która ma za cel jedynie i prawdziwie informować czytelników, stanowczo zapewniamy, że byt spółki nie jest wcale zachwiany, a na czele spółki stojący hr. Zamoyski daje zupełną gwarancję akcyonaryuszom, że ani grosz z majątku stowarzyszonych się nie uронi.* Rozszerzanie fałszywych pogłosek leży widocznie w interesie nieprzychylnie usposobionych. — *dlatego w interesie prawdy wierutnemu kłamstwu zaprzeczamy.*

**Z Towarzystwa tatrzańskiego.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem I. wiceprezesa Dra Kasparka XXVI zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego. W gorących słowach podniósł tenże w zagajeniu posiedzenia zasługi zmarłego hr. Stefana Zamoyskiego, który jako prezes od dnia 14. maja 1893 brał żywy udział w pracach Towarzystwa. Następnie z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytany przez sekretarza protokół z XXV zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 27 lutego 1898 r. tudzież nadzwyczajnego z dnia 3. kwietnia 1898 r. przyjęto bez zmiany. 2) Sprawozdanie

z czynności wydziału za rok ubiegły przyjęto do wiadomości. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 1880 członków, a nadto dwa oddziały: Czarnohorski w Kołomyi i Pieśniński w Szczawnicy, których liczba członków wynosi 220. Z robót w Tatrach, prowadzonych wspólnym kosztem dworu zakopiańskiego i Tow. tatrzańskiego, ukończono bitą drogę w dolinie „za Bramką“ a w dolinie Kościeliskiej doprowadzono gościniec do mostu przed krzyżem Pola. Z nowych ścieżek górskich, wykonanych wyjątkowym kosztem Tow. tatrzańskiego, wymienić należy ścieżkę z doliny „za Bramką“ na Łysanki (1457 m.), a stamtąd do Strążysk i do Małoląki; ścieżkę na Kozi Wierch od Zmarzłego Stawu wykończono, a od strony doliny Pięciu Stawów doprowadzono do dawnej ścieżki koło Wielkiego Stawu; z dróg wozowych pod regłami poprawiono należycie drogę pod Spadowcem; liczbę drogowskazów zwiększono; z dawniejszych ścieżek naprawiono ścieżkę z Opalonego do Morskiego Oka, koło schroniska pod Miedzianem, na Mięguszwieckich turniach utwierdzono 3 klamry; w wielu miejscach dano nowe mostki, kładki, ławy i poręcze, jak np. nad Białym Potokiem, nad Białą Wodą, przy wodospadzie Mickiewicza, nad potokiem od Koszycy na Suchej Wodzie, za Bramką, pod Pisaną. W dolinie Pięciu Stawów zbudowano obok dawnego schroniska nowe z drzewa na razie o 1 izbce z piecem. Zanim Towarzystwo zbuduje nowe obszerne schronisko przy Morskiem Oku, w miejsce obu dawnych, spalonych schronisk, postanowił wydział już w b. r. z istniejącej tamże szopy utworzyć prowizoryczne schronisko. Biblioteka Towarzystwa w Zakopanem dosięgła liczby 2440 tomów. W doniosłej sprawie połączenia naszego kraju koleją żelazną z okolicą Tatr oświadczył się wydział za bezpośrednim połączeniem Zakopanego z Suchą Horą i w tym duchu wniósł petycję do ministerstwa kolei żelaznych w Wiedniu. do Koła polskiego w Wiedniu, do ministra dla Galicji JE. Dra Adama Jędrzejowicza, wreszcie do Sejmu krajowego we Lwowie. Dochód Towarzystwa wynosił 8961 złr. 74 ct. 3) Na wniosek komisji kontrolującej, w której imieniu przemawiał p. Władysław Fischer, uchwalono wydziałowi absolutorium. 4) Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos Dr. Stanisławski, Dr. Bednarski, Dr. Koy, Dr. Markiewicz, referent wydziału i wielu innych, uchwalono preliminarz budżetu na rok 1899. 5) Przystąpiono do wyborów. Prezesem Towarzystwa na 2 lata wybrano przez aklamację JE. Dra Leona Bilińskiego, podobnież II. wiceprezesem na 3 lata X. Jozafa Sobierajskiego i komisję kontrolującą złożoną z pp.: Władysława Fischera, Piotra Prysaka i Dra Juliana Zgorzalewicza. Członkami wydziału na 35 głosujących wybrano na 3 lata prawie jednogłośnie pp.: Wacława Anczyca, Władysława Grabowskiego 35 głosami, X. Augustyna Sutora 34 głosami, Leopolda Świerza i hr. Władysława Zamoyskiego 35 głosami; członkiem wydziału na 2 lata Dra Tadeusza Bednarskiego 35 głosami, członkiem wydziału na 1 rok p. Wiktora Barabasza 35 głosami. Przewodniczący dziękuje przy końcu posiedzenia delegatowi lwowskiemu p. Edwardowi Heppemu, że był łaskaw przybyć do Krakowa i zamyka zgromadzenie.

## HUMORYSTYCZNE.

*Pani do mleczarki.*

P. Ależ Wojciechowo, w blaszance przecież zamiast mleka jest czysta woda!

M. — Przepraszam stokrotnie panią, tomi dziś zapomniała na śmierć dodać mleka.

II. — *Synek do ojca.*

S. — Tatusiu, czemu niektóre zwierzęta nazywają się drapieżnymi?

O. — Bo w nocy wychodzą na łup.

S. — A przecież i tatuś też w nocy wychodzi.

III. *Lekarz (chory):* — Co tu robić? do innego lekarza iść, nie wypada, a u samego siebie leczyć się za drogo.

**Pojedynczych numerów „Podhalanina“ dostać można w trafikę główną p. Dudzińskiego.**

Za tę rubrykę nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Nadesłane.

**Uczciwość organów gminnych.** W dniu 14. marca b. r. przyszedł do podpisanego do biura, w którym jest pracą zajęty policyant magistratu miasta Nowego Targu z wezwaniem, aby zapłacił prestacye drogowe dla gminy Mszany dolnej gdzie posiada realność, za lata 1894, 1895 i 1896 w kwocie 3 złr. 60 ct. a. w.

którą to należytość bezwzględnie mu złożyłem i pokwitowanie na odbiór tej sumy otrzymałem.

Zapłatę za owe prestacje drogowe za lata 1894, 1895 i 1896 uiściłem obecnie już drugi raz, ile że takowa już dawno zapłaconą została do rąk pewnych urzędników gminnych w Mszanie dolnej w bliskości domu mego mieszkających i na zapłatę tych prestacyj posiadam dotyczące dokumenty, którymi mogę się każdemu wykazać.

Wzywam zatem tych urzędników gminnych, którzy w Mszanie dolnej prestacje drogowe od kontrybuentów wybierają i sobie takowe bezprawnie zatrzymują, zamiast złożyć je do dotyczącej kasy, aby starali się do dni 14 sprawę tę załatwić, ile że po upływie tego czasu wymienię ich imiona i nazwiska i sprawę tę, która kwalifikuje się do odpowiedzialności karno sądowej, oddam na drogę sądową.

W końcu nadmieniam, że nie idzie mi o stratę, którą obecnie poniosłem, lecz o to, by funkcjonariusze gminni Mszany dolnej nie pozwalali sobie na przyszość podobnych nadużyć może jeszcze na biedniejszych o wiele odemnie i nie mających może czasem kawałka chleba.

Franciszek Florek.

#### OCET OWOCOWY I WINNY.

Oliwa nicejska. Musztarda franc. i kremska.

Rodzynki. Migdały. Wanilię. Oplátky.

Świece „Apollo“.

Rum krajowy i zagraniczny. Herbata Chińska.

Cukierki. Baranki i jaja wielkanocne.

Farba na jaja.

Cognac austriacki i francuski.

Wódki i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina austriackie i węgierskie. Porter krajowy i angielski poleca handel

**KAROLA LAURA**

następca zięć

**HENRYK JURKIEWICZ**

w Nowym Targu.

Codziennie świeże drożdże.

Karty do grania w przednich gatunkach.

Dnia 31. grudnia 1898.

## Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

### Rachunek bilansu.

#### Winien

Korony	hel.	
811	74	stan kasowy
—	—	—
—	—	—
—	—	—
76.883	74	potefeuille
10.655	—	—
128	43	zaliczki
2.615	50	lokacje
36	—	zapasy
17.813	94	—
18.085	54	dłużnicy
41	80	% zwłoki na rok 1898
2.194	80	inwentarz
71	19	różnica dywidendy z r. 1897
129.337	68	

#### Ma

#### Rachunek

kasowy	
funduszu rezerwowego	
udziałów	
wkładek oszczędności	
weksłowy	
pożyczki hipoteczne	
kosztów sądowych	
bankowy	
waluty	
towarowy	
bieżący	
odsetek	
kosztów zał. i invent.	
zysku i strat	

wpłaty	1.388 00		
dopisano %	45 32	1.433	32
wkładki	46.532 92	47.055	48
dopis. % daw.	522 56		
wkładek	67.964 07	70.307	63
dopis. % wr. 1898	2.343 59		
wierzycieli	7.795	28	
% na r. 1899	706	80	
zysk w r. 1898	2.039	14	
	129.337	68	

### Rachunek zysku i strat.

#### Winien

Korony	hl.	
—	—	bilansu
522	56	dep. dyw. w r. 1897
—	—	—
—	—	—
—	—	—
5.117	—	kosztów
2.039	14	Saldo zys. w r. 1898 6—7%
7.678	70	

#### Ma

#### Rachunek

bilansu	
udziałów	
waluty	
towarowy	
odsetek	
provizyj	
kosztów admin.	
bilansu	

Saldo zysk. w r. 1897	451	37
Zysk	7	36
„	4.643	07
„	2.461	11
„	44	60
Saldo różnica dywidendy z r. 1897.	71	19
	7.678	70

#### Dyrekcje:

Dr. Rudolf Załłokal

Aleksander Lgocki

Dr. Kazimierz Nowotny

Za zgodność z księgami:

#### Komisje rewizyjne:

Michał Kablak,

Karol Gumiński,

Stanisław Łuczakowski.

**Józef Kulik**

poleca swój  
**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
w Nowym Targu.

**W. GOLDBERGER**

**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
w Nowym Targu,

wykonuje wszelkie wyroby perukarskie, tudzież poleca swe usługi podczas przedstawień teatralnych co do charakteryzowania osób występujących.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 lutego b. r. nabyłem na własność *flie sklepu pod firmą*

**J. MANDEL**

w Nowym Targu

(w rynku obok Hotelu Herza)

i polecam P. T. Publiczności wielki zapas towarów korzennych, galanterijnych, wiktualów, szkła, porcelany, papieru, wódek, koniaków, tudzież towarów modnych, po nader umiarkowanych cenach. Przy tej sposobności nadmieniam, że i nadal prowadzę handel naftą, który to handel z nowo nabytym interesem połączyłem.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, zapewniam, że wszelkie zamówienia ku ogólnemu zadowoleniu szybko załatwiam.

Z poważaniem

**Jakób Mastbaum.**

**HERMAN TEIGNER**

w NOWYM TARGU,

handel towarów korzennych, mąki, wiktualów, galanterijnych, szkła i towarów żelaznych oraz skład sztucznych nawozów.

**DAWID STATTER**

w Nowym Targu.

Handel zboża, mąki, towarów korzennych, wiktualów, serdacz-

ków i bielizny stołowej

**En gros — i — en detail.**

**Edward Unsinn**  
zegarmistrz

w Nowym Targu, ul. Ludzmierska 424.

wykonuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i złotnicze, tudzież naprawia maszyny do szycia i rowery, pod gwarancją i w najkrótszym czasie.

Pierwszy zakład wyrobów betonowych i posadzek

**MICHAŁA MIKOSIA**

w Tarnowie,

Skład przy ulicy Bendrowskiego.

Fabryka i biuro w domu własnym ul. Szpitalna I. 30.

Wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn wzorowo urządzonych, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki wszelkie roboty betonowe i murarskie.

Podje muje się układania posadzek w kościołach, w sklepach, w piwnicach, urządzenia kanalizacji itp. ręcząc za dotrzymanie umówionego terminu, doborowy materiał i przystępne ceny.

### Drobne ogłoszenia.

**Do sprzedania 4 obrazy** w ramach, malowidło ręczne przedstawiające widoki górskie i Samowar rosyjski. — Wiadomość w Redakcyi „Podhalanina“.

**Cytrę lub harmonijkę** ręczną

kupię zaraz. Wiadomość w redakcyi „Podhalanina“.

**Lodownię** z lodem lub bez lodu wynajmę w Nowym Targu zaraz. Zgłoszenia Redakcyi „Podhalanina“.

**M**łoda, przystojna sierota, polka, znająca się na szyciu i krawiectwie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych, do towarzystwa starszej osoby, lub innego odpowiedniego dla niej zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcyi „Podhalanina“ w Nowym Targu.

### FORTEPIAN

w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „Podhalanina“.

### MARYA CZEPIEL

egzaminowana akuszerka miejska w Nowym Targu poleca swe usługi paniom.

**Dyskretność zapewniona.**